

Ślusarczyk Pawełczyńska, Monika

Harcerskie relacje : maj-wrzesień 2012

Przegląd Pruszkowski nr 2, 62-79

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

phm. Monika Pawełczyńska-Ślusarczyk
Komendant Szczepu Harcerskich Drużyn Sokolich
Hufiec ZHP Pruszków

HARCERSKIE RELACJE (MAJ – WRZESIEŃ 2012)

*Pytasz mnie: „Co to jest Patriotyzm?
Na co komu potrzebna Ojczyzna?...”
Roztapiamy się w tyglu Europy,
A ja tylko o ranach i bliznach...*

*Dziwisz się, po co ten cały bagaż:
Hymn, sztandary, historia i wiersze...
Jak wyjaśnić to komuś, kto chętnie
Czyta tylko instrukcję playstation?...*

*Pytasz mnie: „Co to jest PATRIOTYZM?”...
Wielu mędrków wciąż nad tym się trudzi..
Patriotyzm na dziś – to mieć dzieci...
I wychować je... Na dobrych ludzi...*

L. Makowiecki, piosenka pt. *Patriotyzm*.

Wiosenno-letnia wędrówka pruszkowskich harcerzy odbywała się pod kątem współpracy w środowisku lokalnym, a także Kampanii „Bohater”, której celem było zapoznanie się z postacią patrona Hufca ZHP Pruszków – harcmistrza Andrzeja Romockiego „Morro”.

Głównymi punktami programu dla naszego środowiska w tym czasie był biwak w Wilnie, Zgrupowanie Obozów Hufca ZHP Pruszków koło Wałcza oraz uroczystość poświęcenia sztandaru i nadania imienia Andrzeja Romockiego „Morro” dnia 29.09.2012 roku.

BIWAK W WILNIE

Biwak w Wilnie został zorganizowany przez Szczęp Harcerskich Drużyn Sokolich i Pruszkowskie Towarzystwo Kulturalno-Naukowe w ramach projektu pt. „Ślady polskości w krajach euroamerykańskich” (realizowanego od 2007 roku). Włączyliśmy się tym samym do programu społecznego „Żeby młodość wiedziała, a starość mogła”. Powstał on na bazie propozycji Unii Europejskiej w celu realizacji Europejskiego Roku Aktywności Seniorów i Integracji Międzypokoleniowej. Poza biwakiem w Wilnie zorganizowaliśmy w ramach tego projektu konferencję, spotkania organizacyjne, stoisko na Dożynkach Powiatowych wspólne z seniorami oraz drugą wycieczkę do Wilna, w której brali udział seniorzy, a wraz z nimi młodzież szkolna – odbyła się ona w październiku 2012.

Oba wyjazdy różniły się między sobą. Zastępy harcerzy miały za zadanie stworzyć swoją obrzędowość nawiązującą do marszałka Józefa Piłsudskiego. Każdy z zastępów dostał informacje o konkretnych zabytkach w Wilnie – na podstawie otrzymanych wiadomości miał przygotować się do prezentacji tych miejsc przed grupą. Każdy zastęp chciał być najlepszy. Nic dziwnego, że opracowywano materiały już w autokarze. Pierwszym punktem naszego programu były Druskienniki.

W Wilnie zwiedziliśmy Stare Miasto, m.in. Ostrą Bramę, Antokol, Ratusz, ul. Zamkową, kościoły św. Anny i św. Michała, kościół św. Piotra i Pawła, czy wieżę Giedymina. Najbardziej interesującymi miejscami były te, które mówiły o naszej polskiej historii – w atmosferze refleksji odwiedziliśmy Ponary, miejsce cierpienia i śmierci ty-

sięcy młodych Polaków i Żydów. Obowiązkowym i najważniejszym punktem wyprawy były miejsca związane z Józefem Piłsudskim np. drewniany zabytkowy kościół w Powiewiórcie, w którym był chrzczony Marszałek (widzieliśmy oryginalną chrzcielnicę, metrykę urodzenia). Wybraliśmy się również do Zułowa – miejscowości, w której znajdował się rodzinny dom Józefa Piłsudskiego. Na miejscu tego domu znajduje się symboliczny szkielet fundamentów, a także dąb zasadzony przez Ignacego Mościckiego w 1938 roku – podobno w miejscu, w którym stała kołyska Marszałka. Właśnie tam, stojąc tuż przy fundamentach, czwórka naszych harcerzy złożyła Przymierzenie Harcerskie (dh Patrycja Pawlik, dh Igor Okraska, dh Adrian Figat, dh Michał Łukaszewicz).

Nie zabrakło czasu również na kominek harcerski, na którym wspominaliśmy poprzedni biwak w Wilnie w 2007 roku, ćwiczyliśmy piosenki Andrzeja Kołakowskiego w ramach Kampanii „Bohater”, poznawaliśmy historię polskiego Wilna i pierwsze ślady polskości.

Dzień 3 maja był dla nas nie lada wyróżnieniem, ponieważ mogliśmy uczestniczyć w uroczystościach patriotycznych na cmentarzu na Rossie – przy *Matce i Sercu Syna*. Niektórzy z nas mieli zaszczyt stać na warcie honorowej przy Grobie samego Marszałka podczas uroczystości. Czas spędziliśmy z licznym gronem polskich harcerzy na Litwie, których poznaliśmy bliżej na kominku harcerskim. Był on pełen refleksji, ale także i humoru: opowiadaliśmy wspólnie o swoich drużynach, poznawaliśmy swoje ulubione piosenki, zabawy, czy zwyczaje.

Czwartego dnia musieliśmy niestety wracać. Po drodze udało nam się zwiedzić Troki i zjeść tam regionalny obiad. Podsumowaliśmy także w kręgu naszą wyprawę i przypomnieliśmy sobie symbole naszego Szczepu. Miło nam będzie kiedyś wrócić do tego miejsca, w którym na każdym kroku nadal można zobaczyć ślady polskości...

HISTORIA MAGISTRA VITAE¹

(harcerze na miejscu dawnych obozów Mauthausen-Gusen
oraz Auschwitz-Birkenau)

*Jestem numerem, rozbitym na ćwierci.
Wiecznym cierpieniem oddanym w straż śmierci.
Jestem numerem z nóg podciętym słupem,
Starą maszyną i żyjącym trupem!
Jestem numerem, zdeptanym robakiem,
Jestem numerem – bo jestem Polakiem!
Jestem Polakiem, z krwi, z serca i duszy!
Trzech twierdz tych we mnie moc żadna nie skruszy.
Bom był i będę niezłomnym Polakiem
Orła, Chrystusa, niezmazanym znakiem!
Gusen*

Autor nieznany, *Jestem*

Nazwali ją „**wyprawą pamięci**”... Pamięci o bestialstwie, bezduszości, czy o bohaterstwie i ludziach nierzadko świętych? My także zadawaliśmy sobie to pytanie, bo ciężko było nam zrozumieć to, co ujrzeliśmy.

¹ Historia nauczycielką życia (łac.).



W dniach 11–15 maja 2012 roku reprezentacja Związku Harcerstwa Polskiego licząca ok. 150 osób udała się na uroczystości rocznicowe wyzwolenia dawnych obozów koncentracyjnych Mauthausen-Gusen. W skład tej delegacji wchodził harcerze z każdego zakątka Polski – również z Pruszkowa. Nasze miasto było reprezentowane przez 6 harcerek i harcerzy ze Szczepu Harcerskich Drużyn Sokolich.

Mimo młodzieńczej radości, uśmiechu, odpoczynku i nowych przyjaźni (m.in. z harcerzami z Konina) była to trudna podróż. Czy tutaj chodzi nam o godziny spędzone w autokarze? Ależ nie! Myślę, że idealnie opisują to słowa Druhny Naczelnik do delegacji harcerskiej:

Nie myślę tutaj o odległości, jaka dzieli Wasze miejscowości od malowniczych terenów Górnej Austrii. Wyzwaniem dla Was będzie osobiste zmierzenie się z ogromną tragedią setek tysięcy kobiet i mężczyzn, którzy stracili swoje życie w obozach pracy. Będziecie musieli pojąć niewyobrażalne zasady, którymi rządził prawie siedemdziesiąt lat temu ustanowiony przez nazistów przemysł śmierci. Waszym obowiązkiem jest zobaczyć miejsce, gdzie ludzie zatracili człowieczeństwo i odzierali z niego współbraci.²

² Słowa Naczelnika ZHP hm. Małgorzaty Sinicy do delegacji ZHP w Austrii.

Pierwszego dnia nasza grupa zwiedzała miasto Linz. Oprócz pięknych krajobrazów dla nas – harcerzy ważne jest to, że właśnie w tym mieście po raz pierwszy organizowano (w 1986 roku) Betlejemskie Światło Pokoju. Jest ono dla nas symbolem braterstwa i miłości. W roku 1986 w Linz rozpoczęto akcję roznoszenia Światła Pokoju w celach charytatywnych na rzecz osób niepełnosprawnych i potrzebujących pomocy. Obecnie Betlejemskie Światło Pokoju gości w domach i placówkach wielu krajów na świecie.

Wieczorem uczestniczyliśmy w międzynarodowej uroczystości pod pomnikiem ku czci ofiar obozu Gusen. Cały dzień towarzyszyła nam ściana deszczu – chyba i przyroda płakała nad losem tych, którzy tu w obozie cierpieli i ginęli.



Niedziela była jednak najważniejszym dniem dla naszej grupy. Tego dnia zatrzymaliśmy się na chwilę nad refleksją o człowieku i o tym, co w nim tkwi. Zwiedzaliśmy tereny, na których mieścił się obóz koncentracyjny w Mauthausen – ściany, przedmioty, które pamiętały cierpienie; maszyny śmierci zabierające życie teraz same stały jakby martwe, przygaszone... Najważniejsze jednak było to, że nie przyszliśmy tam jako więźniowie, lecz jako świadkowie czasów zwyczajnych nad tak ogromnym złem, które miało miejsce.

Byliśmy świadkami uroczystości pod pomnikiem polskim, połączonym z Mszą Świętą za pomordowanych. Delegacja ZHP jak zawsze złożyła wieńce, oddała hołd, ale również służyła podczas Mszy Świętej. Godnym opowiedzenia były również centralne uroczystości na placu apelowym dawnego obozu. Tamta chwila była dla

nas kolejnym dowodem na to, że prawda zawsze zwycięży. Delegacje z kilkudziesięciu krajów ustawione w wielkiej kolumnie kolejno oddawały hołd pomordowanym.



Wieczorem udaliśmy się do Wiednia, gdzie mieliśmy nocleg. Następnego dnia zwiedzaliśmy to piękne miasto. Mieliśmy również czas dla siebie, mieliśmy czas, by bliżej poznać się ze współbraćmi z ZHP, lub kupić pamiątki. Wyprawę uznajemy za godną zapamiętania – przeżycia, jakich doznaliśmy nie zatrze czas.

Warto zaznaczyć, że Hufiec ZHP Pruszków w roku 2011/2012 był w trakcie Kampanii Bohater, która zakończyła się ze skutkiem pozytywnym. Naszym celem było zapoznanie się z życiem i działalnością Andrzeja Romockiego-Morro, patrona Hufca. W związku z tym, że patron naszego Hufca jest bohaterem II wojny światowej, ważne są dla nas wyprawy związane z historią – pragniemy dowiedzieć się jak najwięcej o Szarych Szeregach i o warunkach, w których żyli i walczyli nasi rówieśnicy, w których przyszło żyć naszemu bohaterowi Romockiemu.

Z tego powodu nasz zastęp wędrowniczy „Brzoza” zrzeszający młodzież licealną i studentów zorganizował wyprawę do dawnego obozu Auschwitz-Birkenau (organizator: dh Adrian Smolewski – zastępowy) dnia 17 czerwca 2012. Pojechalśmy tam po to, aby poznać i zwiedzić to miejsce. Nie rozpraszały nas inne punkty programu, jak w przypadku wyprawy do Austrii, gdzie czekało na nas dużo różnych atrakcji. W ich natłoku nie zdążyliśmy w skupieniu pochylić się nad historią, tak jak chcieliśmy.



W dawnym obozie Auschwitz dzięki rzetelnemu i wysokiej klasy przewodnikowi oraz odpowiednim warunkom przy zwiedzaniu, tj. zestawom słuchawkowym, mogliśmy doskonale skupić się na historii miejsca, w którym się wtedy znajdowaliśmy.

W ramach Kampanii Bohater dowiedzieliśmy się, kto jest autorką symbolu Polski Walczącej – jest nią Anna Smoleńska, córka Eugenii Smoleńskiej, która była więźniem w Auschwitz. Tam również została zamordowana wraz z członkami swojej rodziny.

W paru miejscach nawiązywano do dawnego obozu przejściowego Dulag 121 znajdującego się w Pruszkowie, skąd przybywali m.in. do obozu Auschwitz nowi więźniowie. Bardzo ciężko jest nam pisać o tym dniu, na taką wyprawę trzeba się psychicznie przygotować – zwiedzanie takiego miejsca nie jest łatwe. Często mijaliśmy zdjęcia, dowody zbrodni, pamiątki tamtych dni – ciężko jest opisać ówczesny stan w jakim był młody człowiek. Nikt nie potrafił robić zdjęć, nikt nie rozmawiał.

Mogliśmy tylko przejść obok w ciszy, zdumieniu, ze łzami w oczach, które dawno nie wyrażały takiego zdziwienia i przerażenia.

Gdy ujrzelśmy górę ludzkich włosów (domyślnie szykowanych na wyrabianie tkaniny zwanej włosienicą), górę okularów, przedmiotów do golenia, albo ogromny zbiór bucików małych dzieci, malutkich ubrańek i spódniczek – pojawiał się ogromny ból, złość i bunt przeciw temu wszystkiemu: „Jak można było coś takiego zrobić?! Kto to zrobił? No kto?!”. Każdy ten bucik, gdyby tylko mógł, wykrzyczałby tragiczną opowieść, pełną cierpienia o swoim właścicielu. Po co? **Po to, by cały świat pamiętał...** By cały świat zrozumiał, co to znaczy być naprawdę człowiekiem. Myślę, że ta przerażająca cisza, w której przechodziliśmy, była głośniejsza niż cokolwiek innego na świecie. Niemy krzyk był chyba najgorszym uczuciem tego dnia. Oby ta tytułowa historia, która jest nauczycielką życia nie uroniła nic w swoim przekazie i oby pozwoliła nam zrozumieć, jak należy żyć.



Po tych przeczytanych, a w niektórych miejscach wykrzyczanych słowach powinniśmy się zastanowić, po co nam „smęcenie” nad „nudną” historią, kiedy impreza w klubie i nowy iPad to coś o wiele bardziej atrakcyjnego. No cóż... impreza minie, iPad znudzi się, rozwali, albo zostanie zastąpiony przez nowe zdobycze technologii,

a człowieczeństwo zostanie.... Właśnie! – czy zostanie? To zależy od nas samych, czy podejmiemy walkę o nie. **A Ty – jaką podejmiesz decyzję???**

Pamięć o nazistowskich obozach koncentracyjnych i zagładzie to nasz obowiązek. Świadczenie obecności oraz udziału w marszu żywych jest naszym przywilejem. My, harcerki i harcerze Związku Harcerstwa Polskiego, dumni Polacy w zjednoczonej Europie, wypełniamy dzisiaj nasze Przyrzeczenie czuwając, by ciemne dni wojny nigdy nie powróciły.³



Zapraszamy do obejrzenia krótkiego filmu podsumowującego wyprawę do Austrii:

– link: <http://www.youtube.com/watch?v=VgRfuRX9Kcc>

– można też wpisać hasło „Szczep Harcerskich Drużyn Sokolich – reprezentacja ZHP w Austrii”

w wyszukiwarce na stronie www.youtube.com

³ Słowa Naczelnika ZHP hm. Małgorzaty Sinicy do delegacji ZHP w Austrii.

ZGRUPOWANIE OBOZÓW HUFCA ZHP PRUSZKÓW W NOWEJ SZWECJI (12.07-04.08.2012)



W tegorocznym obozie uczestniczyły prawie wszystkie środowiska z Hufca Pruszków (340 osób). Obrzędowość nawiązywała do działalności Szarych Szeregów, a nazwą naszego Zgrupowania była *Pasieka* (w Szarych Szeregach Główna Kwatera). Całe zdobnictwo i wygląd naszego miejsca nawiązywał do terminologii wojennej i szaroszeregowej (m.in. *Rondo Szarych Szeregów*, *zrzut żywności* – magazyn, *szpital polowy* – ratownicy medyczni itp.). To wszystko działa się w ramach Kampanii Bohater.

Obóz ten na pewno nie był łatwy, zarówno dla kadry zgrupowania, jak i kadry poszczególnych obozów. Sprawy organizacyjne i logistyczne przy ponad 300 osobach były czasem nie lada wyzwaniem. Myślę, że alarmowa zbiórka do punktu zbiorczego (300 osób w ciągu 5 minut) udowodniła, że damy radę. Czasem nasze plany psuła nam niestety pogoda.

Jak wyglądało nasze działanie na obozie? Był to czas pełen rekreacji, nauki, pracy i zabawy. Każdy z obozów harcerskich i kolonii wychowawczych miał charakterystyczny dla siebie program, w tym wędrówki i wycieczki po okolicznych miejscach historycznych.

Wspólną imprezą, wartą wspomnienia był Festiwal Piosenki Harcerskiej, ostatnie pożegnalne ognisko, czy dzień poświęcony rocznicy Powstania Warszawskiego. Tego dnia odbył się uroczysty apel wraz z grupą rekonstrukcyjną. Ognisko całego Zgrupowania było dla wielu bardzo ciekawe ze względu na prezentacje grupy rekonstrukcyjnej między piosenkami obozowymi (pokaz broni używanych podczas wojny, czy typowych strojów powstańczych).



Warto wspomnieć co nieco o działalności naszego środowiska. Harcerze ze Szczepu Harcerskich Drużyn Sokolich poznawali zwyczaje, kulturę i historię ludu celtyckiego (nazwa obozu brzmiała „Lud ukryty” – bo właśnie takie znaczenie w języku celtyckim ma nazwa ich grupy). Zuchy udawały dzielnych rozbitków, którzy przeszli przez największe trudności na bezludnej wyspie.



Bardzo ważną chwilą (pierwszą taką od pięciu lat) było przejście drużyny i gromady w naszym Szczepie. Na uroczystym kominku, gdzie wspominaliśmy te ostatnie 5 lat i dziękowaliśmy dwojgu drużynowym piosenką, prezentami i uściskami – phm. Beata Pawełczyńska powierzyła 39 Gromadę Zuchową „Sokoliki-Macierz” druhnie Kindze Mączyńskiej, pwd. Michał Ślusarczyk swoim następcą uczynił druha Przemysława Tobera (40 Pruszkowska Drużyna Harcerska „Sokolęta-Macierz”). Zarówno druhna Beata, jak i druh Michał byli założycielami i pierwszymi drużynowymi swoich jednostek od 2007 roku (w Szkole Podstawowej nr 2). Można powiedzieć, że był to najważniejszy dzień na obozie dla naszego środowiska. Otwarcie obozu, Przyrzeczenia Harcerskie, czy dwudniowy spływ kajakowy wszystkie te wydarzenia zapadły nam głęboko w pamięć.

Niektóre środowiska organizowały tzw. „Dzień z bohaterem” – były to cykle zajęć o przyszłym patronie Hufca Andrzeju Romockim i o patronach poszczególnych środowisk. Nasz Szczep prowadził zajęcia o Morro, jak i o Wieniawie-Długoszoskim, patronie naszego środowiska. Poznaliśmy te postacie czytając ich biografie, uczyliśmy się piosenek legionowych i powstańczych.

Następny obóz Hufca dopiero za dwa lata. Życie nam powodzenia, a niebawem wyruszamy na obóz harcerski swoim środowiskiem!



UROCZYSTOŚĆ NADANIA IMIENIA
ANDRZEJA ROMOCKIEGO „MORRO”
ORAZ NADANIE I POŚWIĘCENIE NOWEGO
SZTANDARU HUFCA (29.09.2012)



Do uroczystości nadania imienia Andrzeja Romockiego „Morro” naszemu Hufcowi i poświęcenia sztandaru przygotowaliśmy się bardzo długo. W ramach tych przygotowań zaprojektowano i wykonano nowy sztandar Hufca, nowe banery, zapowiedziano imprezę w prasie i innych mediach, zakończono pod względem prawnym, formalnym i programowym Kampanię Bohater w całym Hufcu. 27 września Izba Pamięci Hufca ZHP Pruszków stała się pierwszą w Polsce Filią Muzeum Harcerstwa. Trwały przygotowania nad poszczególnymi częściami tego wydarzenia – uroczysty apel, Msza św. polowa, miasteczko harcerskie oraz Festiwal Piosenki Harcerskiej „Szekla”.

Na uroczysty apel wszyscy członkowie Hufca weszli w kolumnie marszowej na plac apelowy. Po zameldowaniu stanu środowisk i odczytaniu rozkazu Komendanta Hufca byliśmy świadkami nadania Hufcowi imienia Andrzeja Romockiego-Morro przez Chorągiew Stołeczną ZHP oraz nadania nowego sztandaru. Stary sztandar zakończył swoją służbę i został oddany na ręce Dyrektora Muzeum Harcerstwa hm. Katarzyny Traczyk. Był to wyjątkowy dzień, ponieważ pierwszy raz od bardzo dawna oprócz sztandaru Chorągwi, Hufca Pruszków, Ursus i poszczególnych środowisk pruszkowskich były także sztandary Szarych Szeregów Hufca „Zielony Dąb” i dwóch historycznych drużyn (w tym 14 Mazowieckiej Drużyny Harcerskiej). Ci członkowie Hufca, którzy spełnili wymagania otrzymali również na apelu Harcerską Odznakę Pamięci.

Po apelu nadszedł czas na uczestnictwo we Mszy św., koncelebrowanej przez naszych dwóch





harcerskich kapelanów: ks. phm. Jarosława Kuśmierczyka i ks. phm. Sylwestra Lament. Przy oprawie liturgicznej przygotowanej przez harcerzy byliśmy świadkami poświęcenia sztandaru i wbicia pamiątkowych gwoździ. Czynności tej dokonali: Komendant Chorągwi Stołecznej ZHP hm. Paulina Gajownik, Przedstawiciel Starosty Pruszkowskiego pani Alicja Szpigiel w imieniu Starosty pani Elżbiety Smolińskiej, Prezydent Miasta Pruszkowa pan Jan Starzyński, Wójt Gminy Michałowice pan Krzysztof Grabka, Przedstawiciel Wójta Gminy Nadarzyn phm. Jarosław Kuśmierczyk w imieniu pana Janusza Grzyba, Dyrektor Muzeum Harcerstwa hm. Katarzyna Traczyk, Prezes Pruszkowskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego druha Irena Horban, Przedstawiciel seniorów harcerskich hm. Stefan Kulicki, powstaniec warszawski druha Marian Osmolak, Leszek Czarnota „Czarny”, żołnierz Armii Krajowej i Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Harcerstwo to powaga i uroczyste apele? Owszem, ale nie tylko! Po Mszy nadszedł czas na zabawę – każde ze środowisk przygotowało stoisko z zabawami, grami, czy atrakcjami dotyczącymi Szarych Szeregów. Gra planszowa, namiot Izby Pamięci, malowanie twarzy,

pocza polowa, czy kino podziemne. To wszystko było u nas! Dla uczestników zabawy przygotowaliśmy chleb ze smalcem, ciasteczka z motywem Polski Walczącej, czy też tradycyjną grochówkę. Pogoda nam dopisała.

Ostatnim punktem programu był festiwal Piosenki Harcerskiej „Szekla”, który został poprowadzony w konwencji szaroszeregowej, czysto harcerskiej i patriotycznej. Tę część imprezy rozpoczął Andrzej Kołakowski – autor i wykonawca piosenek takich jak: *Przysięga*, *Oskarżeni o wierność*, czy *Epitafium dla Majora Ognia*. Harcerze piosenkę *Przysięga* zaśpiewali wspólnie z autorem. Po koncercie nadszedł czas na występy harcerzy i zuchów. Pierwsze miejsce zajęła 41 Pruszkowska Drużyna Harcerska „Sokół” za prezentację *Elegii o chłopcu polskim* i *Modlitwy Bonawentury* (melodia skomponowana przez harcerki z drużyny).

Kolejny moment..., kolejna niezapomniana chwila, która uczyła młodych przez zabawę. Nie zabrakło w niej powagi, wzruszeń, jak i również radości, pochylenia się nad historią, nad służbą Bogu.



Jestem młodym instruktorem i widziałam mniej niż inni. Ale będąc blisko świata młodzieży i sama w nim jeszcze po części uczestnicząc mogłabym się zastanowić, czy *sztandary* i *historia* są rzeczywiście potrzebne młodym. Nie wystarczy wyjście znajomych na imprezę, albo wejście do Internetu, gdzie można znaleźć wszystko. Moja odpowiedź brzmi: nie wystarczy, a nasza historia jest nam potrzebna. Dlaczego? Człowiek od zawsze poszukiwał własnej tożsamości, identyfikacji z ważnymi dla niego wartościami, z historią jego przodków, by znaleźć swoje miejsce na świecie. Inaczej bardzo łatwo się zagubić. Tylko czy przetrwa ta uniwersalna treść, którą przekazujemy z pokolenia na pokolenie? Mam nadzieję, że nasi prawnukowie odpowiedzą na to pytanie twierdząco – w naszym polskim, ojczystym języku pamiętając o swojej historii, umiając zarazem twórczo patrzeć w przyszłość.